

W toku dalszych obrad przystąpiono do wyboru nowego przewodniczącego, ponieważ poprzednio wybranemu p. Grylowskiemu zarzucono brak umiejętności kierowania obradami. Przewodniczącym wybrano wobec tego p. Piątkę z Poznania.

Kwestyę unieważnienia mandatów oddano do rozpatrzenia delegacji konfliktowej, poczem przystąpiono do dalszej dyskusji nad sprawozdaniem, rezultatem której było uchwalenie votum zaufania Zarządowi Związku 232 głosami przeciw 44.

Posel Moraczewski powitał Zjazd imieniem polskich posłów socjalistycznych. Omówił niedomagania organizacji, broniąc P. P. S. przeciw zarzutom zdrady interesów proletariatu.



Po przesileniu ministerialnem: Dr inż. Wiesław Chrzanowski b. minister dla handlu i przemysłu.

Przystąpienie do centralnej Komisji zawodowej uchwalono ogromną większością głosów, jak również do Centrali oświatowej t. zw. „Kultury Robotniczej” w Warszawie.

Równocześnie obradowały poszczególne Komisje zjazdowe i powzięły cały szereg bardzo ważnych rezolucji.

Zjazd delegatów Związku zaw. pracowników kolejowych zakończył się 29 listopada b. r. o godzinie 11 w nocy. Do zarządu wybrano większość zwolenników P. P. S., komuniści ponieśli klęskę. Przewodniczącym Związku wybrany został Kruśzewski, zastępcami Moraczewski, Michniewicz i Kuryłowicz.

Po przesileniu ministerialnem.

Ostatnie przesilenie ministerialne, które zdawało się grozić rozbiciem całego gabinetu koalicyjnego, a wraz z nim i z takim trudem stworzonej większości sejmowej, zakończyło się, jak o tem już w poprzednim numerze donieśliśmy, zmianą tylko na dwu ministerialnych fotelach. Tekę skarbu objął po ministrze Władysławie Grabskim dr Jan Kanty Steczkowski, portfel handlu i przemysłu przeszedł

z rąk dotychczasowego ministra dra inż. Wiesława Chrzanowskiego w ręce inżyniera Stefana Przanowskiego.

Dr inżynier Wiesław Chrzanowski urodzony w roku 1880 w Gruszczynie, w Wielkopolsce, szkoły średnie skończył w Rogoźnie, a politechnikę w Charlottenburgu. Oddał się działowi budowy maszyn i po odbyciu praktyki robotniczej w Niemczech i Czechach zajął w latach 1905—1906 stanowisko asystenta profesorów Riedlera i Stampfa w Charlotten-

dowy maszyn. Całokształt jego umysłowy, połączenie daru naukowego z energią praktyki przeznaczały go na doskonałego wychowawcę przyszłych inżynierów. To też w roku 1912 politechnika lwowska powołała go na zwyczajnego profesora i oddaje mu katedrę budowy motorów cieplikowych. Jest on wówczas najmłodszym profesorem zwyczajnym na politechnikach europejskich.

Od września ubiegłego roku objął dr Chrzanowski stanowisko profesora budowy silników pa-



Poświęcenie kościoła w Dębniakach: Tłamy wiernych i honorowa asystencya wojskowa podczas uroczystości pośw. w dniu 5 grudnia b. r.

burgu. Od roku 1907 przechodzi na pole działania praktycznego, obejmując stanowisko konstruktora w fabrykach maszyn „Friedrich Wilhelmshütte” w Mühlheim nad tyłą głośną dziś rzeką Ruhr w Nadrenii. Ręk pracy inżynierskiej zwraca nań uwagę w świecie techniki niemieckiej, tak, że już w roku 1908 wielka fabryka maszyn „Prinz Rudolfs hütte” w Duelsen w Westfalii powołuje dwudziestokilkuletniego Polaka na stanowisko naczelnego inżyniera. Cztery lata pracy na tem polu nie odrywają go jednak od działalności naukowej. Przez ten czas właśnie publikuje kilkanaście studyów. Zainteresowania dra inżyniera Chrzanowskiego nie ograniczają się zresztą do sfery bezpośrednio technologicznej. Zajmuje go historia techniki, której poświęca swe dzieło: „Charakterystyczne cechy rozwoju silników cieplikowych w XX wieku”, zajmuje go też strona wychowawcza nauki technicznej, o której mówi w rozprawach swoich: „Nowoczesne wykształcenie techniczne inżynierów budowy maszyn” i „Praktyczne wykształcenie inżynierów bu-

rowych i obustronnie działających maszyn gazowych na politechnice warszawskiej, skąd go w lipcu b. r. powołano w skład gabinetu Władysława Grabskiego, oddając mu tekę handlu i przemysłu. Urząd ten piastował krótko, odznaczył się przeciw gruntowną znajomością naszych stosunków przemysłowych i gorliwą ich opieką, ustąpienie też jego wywołało wielki żal w gronie tych, którzy patrzeli na jego działalność i umieli ją ocenić.

Poświęcenie kościoła w Dębniakach.

Jednym z aktów upamiętnienia powstania Wielkiego Krakowa miało być ufundowanie przez gminę kościoła, dla dzielnic leżących po prawym brzegu Wisły, t. j. Dębniak, Ludwinowa i Zakrzówka, stosunkowo zbyt oddalonych od swego kościoła parafialnego w Podgórze. Sprawa nie poszła w zapomnienie, uległa jednak pewnej zwłoce skutkiem wypadków wojennych. Powoli, ale skutecznie pracowano nad zrealizowaniem pięknej myśli. Gmina miasta Krakowa ofiarowała w tym celu plac pod budowę, ludność gmin przyłączonych i sąsiednich nie żałowała kosztów, a OO. Salezianie, mający na Dębniakach swą rezydencję, dokładali starań, aby zbożne dzieło doprowadzić do skutku. Stanął też na ofiarowanym gruncie drewniany kościół, mający służyć potrzebom duchowym miejscowej ludności, a zarazem stanowić pamiątkę ważnego w dziejach miasta Krakowa momentu, niemniej też i podziękowanie Panu Bogu za szczęśliwe ukończenie wojny, która choć zniszczyła nas materialnie, przywróciła nam polityczną samodzielność.

Uroczystość poświęcenia nowego Domu Bożego pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, odbyła się w niedzielę, dnia 5 grudnia b. r. Uroczystego aktu poświęcenia dokonał ks. biskup Sapieha, poczem X. prałat Krupiński celebrował sumę. Podczas Mszy św. chór kleryków ze zgromadzenia XX. Salezjanów i orkiestra wojskowa wykonały kilka produkcji. — Po poświęceniu przemówił do zgromadzonych książę biskup, dziękując zarówno prezydentowi miasta za ofiarowany grunt na kościół, jak też OO. Salezjanom za ciłą i żmudną pracę około wystawienia kościoła i wyrażając życzenie, by kościół ten stał się ośrodkiem życia prawdziwie katolickiego dla ludności mieszkającej w tej dzielnicy.

Na uroczystości byli obecni: prez. miasta, generałowie: Symon, Stiller, Piasecki, delegat Kowalikowski, komitet budowy i szereg zaproszonych obywateli Dębniak i Zakrzówka.



Z życia narodowego w Częstochowie: Korpus oficerski z komendantem pułkownikiem Elijasiewiczem, oraz przedstawiciele władz ze starostą Kühnem podczas defłady po obchodzie wolnościowym.